

Do domu powróciłem furmanką z sąsiadem. W domu przy łóżku postawiono mi metalowy garnuszek z wodą i watą do zwilżania warg. Wodę wypilem za jednym razem. Zostałem bardzo zrugany przez wezwanego lekarza z wioski. Mama utworzyła wówczas taką opinię o moim stanie zdrowia, „na tobie wszystko szybko przysycha jak na psie” - to była życzliwa opinia. Lekarzem „rodzinnym” dla kolejarzy był lekarz **Dyszyński**, u którego w poczekalni do gabinetu chorzy kurzyli cygara; nie było zakazu. Byłem tam kilka razy z Tatą – kaszel. Dalszy stan zdrowia – **zdolny do służby wojskowej**. W Szkole Oficerskiej przez trzy lata nie chorowałem a do tego uprawiałem biegi – sport to zdrowie. Małżeństwo nie stało się przyczyną chorób. Przed przejściem na emeryturę w **wieku 46** lat musiałem uzasadnić medycznie oczekiwany stan chorobowych przyczyn. Piszę o tym w pierwszej części „rachunku sumienia”. Po pobycie w szpitalach wojskowym w Bydgoszczy a następnie w szpitalu wojskowym we Wrocławiu – dyrektor szpitala polecił abym sam uzasadnił medyczną przyczynę odejścia ze służby wojskowej. Tak stałem się specjalistą medycznym od chorób rentowych i emerytalnych. Jednak po przejściu na własną emeryturę i bardzo intensywnej pracy miałem i mam problemy z zaburzeniami spłotów i korzeni nerwowych. Leczę się, a zwłaszcza na schorzenia reumatyczne, stany zapalne kręgosłupa, przerost prostaty. Gdy już lekarze nie mogą zdiagnozować choroby to korzystam z diagnozy telefonicznej mojej **siostry Agnieszki**, byłej zaangażowanej pielęgniarki, która wiedzę medyczną pobierała w Kolejowej Szkole Pielęgniarskiej Ministerstwa Komunikacji w Poznaniu. Podczas moich studiów w Uniwersytecie w Poznaniu czasami piliśmy razem kawę. Agnieszka **została zainfekowana przez nieuleczalnego wirusa**, o nazwisku **Łukasz**, pobrali się. **Żyją oboje ciesząc się dobrym zdrowiem. Mają córkę Madzię i dwu synów Tomka i Maćka, wnuczki i wnuki.** Wracając do mojego stanu zdrowia, w lutym 2024 roku kończę 84 lat, a żona Józefa lat 82, to mogę powiedzieć, że z tymi chorobami mogę żyć nie tylko do stu lat. Leczy nas doktor **Marek Olek** i doktor **Jacek Kołodziej**. Ciekawskim polecam część sprawozdania zatytułowanego: **Memento mori** – zawsze byłem i jestem zabezpieczony. Stwierdziłem też u siebie bielactwo, przerost prostaty, schorzenia kręgosłupa, nadciśnienie i kilka innych schorzeń.

